

DOKUMENTY

Rozdział I

Obrazy getta

1. *Po 25.01.1940, Warszawa. N.N., Wspomnienia z pierwszych miesięcy okupacji w Warszawie (09.1939–01.1940 r.)*

[1] Gdy 1 września 1939 roku samoloty ukazały się nad Warszawą, a syreny gwizdały na alarm i po raz pierwszy przez radio usłyszałem „zarządzam alarm lotniczy dla miasta Warszawy”, nikt prawie z mieszkańców Warszawy nie zdawał sobie sprawy, że rozpoczęła się najstraszniejsza z wojen, która niesie ze sobą zagładę i zniszczenie.

W północnej dzielnicy miasta panika jest nie do opisania, sklepy spożywcze zamknięte i widmo głodu zaczyna się już zarysowywać. Ludzie pędzą w niewiadomym kierunku, ścisk, tłok, tramwaje napchane, pełne rezerwistów. Chaos i dezorganizację wyczuwa się już w pierwszych godzinach wojny. Młodzi, zdrowi rezerwiści dotychczas nie otrzymali kart mobilizacyjnych, natomiast starsi, czterdziestoletni ludzie, obciążeni rodzinami zostali zmobilizowani. Tragiczny mają wzrok zwłaszcza bladzi, brodaczy Żydzi, niektórzy mający dorosłe dzieci, których zdążyli zmobilizować.

Na Grzybowskiej 26, w czerwonym gmachu Gminy Żydowskiej, niezwykle ruch, ludzie wchodzą i wychodzą. Jeszcze dwa dni temu karne szeregi urzędników Gminy na czele z Prezesem¹, Radcami, rabinami podążały w kierunku Woli, gdzie kopano rowy strzeleckie i schrony przeciwlotnicze. Gazety żydowskie w patriotycznym uniesieniu podały fotografie rabinów siwobrodych i czołowych reprezentantów Żydostwa przy kopaniu rowów. A wódz III Rzeszy Adolf Hitler nie omieszkał zapewnić, że rowy te będą masowymi grobami Żydostwa...

Około dwunastej Janusz Korczak² przynosi nam do Gminy wiadomości podane przez nadzwyczajne dodatki o pierwszym nalocie i bombach w Otwocku³, które trafiły w sierociniec „Centosu” i zabiły 10 dzieci. W gabinecie Komisarycznego Prezesa Gminy Maurycego Mayzla zebrali się Radcowie, przedstawiciele urzędników. Omawiają sytuację. Prezes ciągle się porozumiewa z Komisarzatem Rządu⁴, skąd otrzymuje instrukcje dalszego normalnego urzędowania. Pracownicy – rezerwiści powołani do wojska, otrzymują wypłacone pobory oraz błogosławieństwa Prezesa. Pierwsze dni września upływają pod znakiem radosnych uniesień z powodu przystąpienia Francji i Anglii do wojny. Ludność żydowska bierze udział w tłumnych manifestacjach na cześć potężnych sprzymierzeńców.

4 września [1939 roku] w gabinecie Prezesa Mayzla zebrali się urzędnicy. Prezes przemawia o sytuacji. W czasie zebrania zadzwonił telefon i Radca inż. [Adam]

¹ Urzędującym prezesem komisarycznym GŻ w Warszawie był od 1937 r. do pierwszych dni wojny Maurycy Mayzel (1872–1941), przemysłowiec i działacz społeczny.

² Janusz Korczak (właśc. Henryk Goldszmidt) (1878 lub 1879–1942), pedagog, pisarz, założyciel i kierownik Domu Sierot w Warszawie (przy ul. Krochmalnej 92), autor wielu książek dla dzieci oraz dzieł pedagogicznych, zamordowany w Treblince.

³ Otwock został zbombardowany 1 września 1939 r. Bomby trafiły m.in. w ośrodek leczniczo-wychowawczy CENTOS-u przy ul. Glinieckiej 4, gdzie przebywało wówczas 180 dzieci.

⁴ Komisarjat Rządu m.st. Warszawy funkcjonował do 8 września 1939 r., na jego czele stał Włodzimierz Jaroszewicz.

Czerniaków⁵ komunikuje wiadomość jednej z agencji, że angielskie okręty bombardowały i zajęły Hamburg... że wojska polskie wdarły się do Prus Wschodnich... Okrzykiem radości nie było końca. Rozeszli się wszyscy wzruszeni, śpiewając „Jeszcze Polska”.

A tymczasem radio Breslau podało wiadomości o posuwaniu się wojsk niemieckich w Polsce, „zajęliśmy Poznań, Kraków, Łódź, Częstochowę, posuwamy się dalej...”. Wieczorem spotykam szereg działaczy lewicowych z plecakami i bagażami, w Komisariacie Rządu radzili im, aby się udali na wschód, idą więc na dworzec...

5 września [1939 roku] w gabinecie Prezesa przedstawiciele pracowników Gminy domagają się wypłaty poborów należnych im od 15 sierpnia. Banki jeszcze wypłacają, a Gmina ma duże sumy w bankach: setki tysięcy złotych funduszów emerytalnych i legatowych⁶. Pertraktacje trwają długo, dzwonki do Kancelarii Rządu. Prezes czyni trudności formalne, prawne, każe czekać. Nazajutrz pracownicy dowiadują się, że Prezes Gminy wyjechał na wschód⁷... A fundusze żydowskie zostawił dla Niemców⁸...

W mieście chaos wzmaga się. Tysiące, tysiące uchodźców błądzących bez celu. Warszawa jest bombardowana. W nocy z 6 na 7 września pułk[ownik] [Roman] Umiasztowski poleca mężczyznom opuścić Warszawę wobec przedarcia się czołgów niem[ieckich] i zagrożenia stolicy⁹.

Jeszcze dwa tygodnie przed tym Żyd nie mógł spokojnie się poruszać po Warszawie, obecnie ma swobodę ruchu... Nikt go nie zaczepi. Zmieniła się Warszawa nie do poznania.

[2] Czterystotysięczną rzeszą żydowską nikt nie kieruje. Prezes Gminy uciekł, przedstawiciele żydowscy pochowali się. Nikt nie zastanawia się nad tym, że należałoby właśnie w tych ciężkich chwilach zorganizować życie, nieść pomoc potrzebującym, rannym, głodnym, grzebać zmarłych...

13 września [1939 roku] – noc Rosz-Haszana. Ogromny nalot głównie na dzielnicę żydowską. Pali się Wołyńska, Franciszkańska, Nalewki, to Hitler tak śle życzenia noworoczne Żydostwu warszawskiemu.

Nazajutrz naradzamy się w Gminie. Panowie Lichtenbaum¹⁰, Czerniaków oraz kilku innych urzędników. Postanawiamy pójść na Cmentarz, zająć się grzebaniem zmarłych.

⁵ Adam Czerniaków (1880–1942), działacz społeczny i polityczny, radny Warszawy, współzałożyciel Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, senator RP, członek zarządu GŻ w Warszawie, w czasie wojny prezes RŻ w Warszawie, popełnił samobójstwo na początku tzw. akcji wysiedleńczej getta (23 lipca 1942 r.).

⁶ Mowa o kapitałach (legatach) zapisywanych GŻ w testamentach lub w inny sposób.

⁷ Maurycy Mayzel opuścił Warszawę w nocy 6/7 września 1939 r.

⁸ W oryg. nazwy narodowości: Niemcy, Polacy, pisane są konsekwentnie małą literą.

⁹ W nocy z 6 na 7 września 1939 r. płk Roman Umiasztowski (1893–1982) wezwał mężczyzn zdolnych do walki, by opuścili Warszawę w celu utworzenia nowej linii obrony na wschód od Wisły. Jego słowa wywołały w mieście panikę. Osoby, które podporządkowały się apelowi, utknęły na drogach wśród tłumu cywilnych uciekinierów. Doprowadziło to do dymisji Umiasztowskiego z zajmowanej funkcji szefa propagandy sztabu Naczelnego Wodza. Zob. też *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 45, przyp. 2; *Kronika getta*, s. 33.

¹⁰ Marek Lichtenbaum (1876–1943), inż. budowlany, przed wojną pracował w GŻ, w getcie zastępca Czerniakowa i przewodniczący Wydziału Gospodarczego RŻ, przewodniczący Prezy-

Pod gradem kul przekrada się codziennie grupa pracowników Gminy na Okopową. Obraz jest straszny. Setki trupów. Są ograbione z kosztowności, złota, pieniędzy, chowane są w grobach zbiorowych, bezimiennie, nikt nie zadaje sobie trudu przekontrolowania dokumentów. Alarmuję straż obywatelską¹¹, trochę pomaga, obchodzi się trupy, sprawdza się tożsamość, stwierdza się protokolarnie znalezione przedmioty wartościowe. Lista N.N. się zmniejsza, ale opanować sytuacji nikt nie jest w stanie. Zwłoki są obrabowywane dalej, dokumenty niszczone. Trudno ustalić winowajców. Mówią, że pracownicy Z[akładu] O[czyszczania] M[iasta] to robią, ci składają winę na pracowników towarzystw pogrzebowych, ci z kolei na grabarzy, grabarze na przygodnych rabusiów, a czynią to wspólnie międzynarodowe hieny pogrzebowe...

W Gminie został założony w międzyczasie Komitet Obywatelski¹² z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Pan [Chaim] Szoszkieś¹³ robi szum i hałas i nic więcej, inżynier [Ignacy] Kerner¹⁴ z zegarkiem w ręku oburza się, że ludzie nie przyszli na wyznaczone posiedzenie, a na ulicy pociski armatnie co chwila się rozrywają, bomby z samolotów lecą gęsto, trupy padają. W gmachu Gminy stacjonuje pluton karabinów maszynowych, a w chwilach wolnych od nalotów na dziedzińcu Gminy uczy się żołnierzy maszerować.

Komisarz Cywilny pan Starzyński¹⁵ nawołuje ochrypłym głosem do obrony stolicy, do utrzymania porządku, otwierania sklepów, zarządzeń, których naturalnie nikt nie słucha.

Ludność żydowska jest bez opieki. Co prawda zgłosił się spadkobierca po stolec głowy Żydostwa, a mianowicie „słynny” z marszu do Palestyny adwokat W[ilhelm] Rippel¹⁶ zjawił się w Gminie z pismem Komisariatu Straży Obywatelskiej, żądającym wydania mu kluczy od kasy. Pan inżynier Czerniaków okazał się tu b[ardzo] energicznym i wypędził intruza.

dium Rady po samobójstwie Czerniakowa; zastrzelony przez Niemców 23 kwietnia 1943 r. na Umschlagplatzu.

¹¹ Straż Obywatelska została powołana przez prezydenta Stefana Starzyńskiego 6 września 1939 r. w celu utrzymania porządku w stolicy. Funkcjonowała do kapitulacji Warszawy 28 września 1939 r.

¹² Żydowski Komitet Obywatelski powstał 12/13 września 1939 r. i wkrótce został zalegalizowany.

¹³ Chaim (Henryk) Szoszkieś (1891–1964), dziennikarz, przedwojenny działacz ruchu spółdzielczego, na początku wojny działacz GŻ. Wydostał się z terenów okupowanej Polski w 1940 r., zmarł w USA, zob. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 361–364 (aneks 13).

¹⁴ Ignacy Kerner, adw., radca prawny przedwojennej GŻ w Warszawie, zob. R. Żebrowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Warszawie 1918–1939. W kręgu polityki*, Warszawa 2012, s. 55.

¹⁵ Stefan Starzyński (1893–?), od 1 sierpnia 1934 do 7 września 1939 r. komisaryczny prezydent Warszawy, a od 8 do 29 września 1939 r. Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy. Aresztowany przez Niemców 27 października 1939 r.

¹⁶ Wilhelm Rippel, adw., w listopadzie 1936 r. zorganizował marsz do Palestyny tysiąca członków rewizjonistycznego Frontu Młodożydowskiego, którego był przywódcą. Marsz wyruszył z Warszawy i został rozpedzony przez policję pod Pyrami. Zob. „Ilustrowana Republika” 20 maja 1937, http://www.varshe.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=269%3A25-adwokatow-broni-adw-rippel&catid=13%3Aparasowka&Itemid=45&lang=pl [dostęp: 18.01.2016].

Rada pozostała składała się [z] następujących osób: inżynier Lichtenbaum, inżynier Czerniaków, Ł[azarz] Łabędź¹⁷, Herman Szwarz¹⁸, Meszulem Kaminer¹⁹ i Hilary Tempel²⁰. Przedstawiono więc panu Starzyńskiemu kandydatury panów Lichtenbauma i Czerniakowa do kierowania pracami Gminy. Pan Starzyński pismem z dnia 22 września 1939 r. zamianował pana Czerniakowa przewodniczącym Rady, a pana Lichtenbauma – zastępcą.

Właściwie żadnej działalności Gmina nie prowadziła, jedynie zajmowała się grzebaniem zmarłych. Zebrano na cmentarzu kilkaset tysięcy złotych, które zdeponowano w kasie Gminy do dyspozycji Rady.

A oblężenie Warszawy przybrało na sile. W dzień naloty, w nocy pociski armatnie gnębią mieszkańców stolicy, po większej części znajdujących się w schronach i piwnicach. Setki pożarów, rozwalonych domów, trupy ludzi, koni, przewrócone pojazdy. Grzebie się ludzi na skwerkach, w ogródkach w centrum miasta, na podwórzach domów.

25 września [1939 roku] był słynny nalot, który morderczym ogniem bomb siał zniszczenie w stolicy²¹. Padały tysiące bomb, nie było światła ani wody. A gdy nazajutrz, we wtorek rano, na godzinę ucichło bombardowanie, udałem się z Siennej w kierunku Grzybowskiej, [3] zobaczyłem obraz, który rzadko²² się widzi w życiu. Palila się Mariańska, Twarda, aż het do końca, Plac Grzybowski ze wszystkich stron. Cały horyzont zasłoniły słupy dymu i ognia. Wszystko razem stanowiło jedną wielką, straszną łunę. Stałem kilka chwil jak urzeczony wobec tej groźnej potęgi niszczycielskiej, było to tak straszne, tak niesamowite, że uciekłem od tego piekła ognistego, depcząc po trupach i ruinach.

Było jasnym, że to już koniec. 27 [września 1939 roku] nastąpiła kapitulacja Warszawy²³.

Pierwszy odruch przyniósł jakby ulgę. Ludzie powyłazili z nor, piwnic, zaczęli wracać do domostw, oglądać resztki dobytku. Wszyscy byli ciekawi, jak to będzie wyglądało? Co to będzie obecnie, jak się do nas Żydów ustosunkują?

W pierwszych kilku dniach po kapitulacji prawie Niemców nie było widać. Samoloty krążyły nad miastem. Od czasu do czasu przemykały auta pancerne. Przyszły

¹⁷ Łazarz Łabędź (1860–1941), kupiec i filantrop, w getcie członek pierwszego składu RŻ.

¹⁸ W styczniu 1942 r. odbyło się nabożeństwo żałobne w intencji zmarłych członków RŻ, w tym Hermana Szwarca, zob. *Rada Żydowska w Warszawie*, dok. 52. Występujące formy nazwiska w dok.: Schwartz, Szwarz, ujednociono do – Szwarz.

¹⁹ Meszulem Kaminer (1893–1941), jeden z założycieli i przywódców partii Agudat Israel, orędownik nowoczesnego wychowania religijnego młodzieży żydowskiej, redaktor i wydawca ortodoksyjnego dziennika „Der Jud”, autor rozpraw talmudycznych, przed wojną członek Rady GŻ (piastował tu różne stanowiska). W getcie przewodniczący Wydziału Spraw Religijnych i Wydziału Cmentarnego RŻ. W oryg.: Szylem Kaminer.

²⁰ Hilary Tempel (1881–1940), przemysłowiec i filantrop, radca przedwojennej GŻ.

²¹ Do szczególnie intensywnego ostrzału artyleryjskiego Warszawy doszło w dniach 24–26 września 1939 r. Kulminacyjny punkt tego ataku nastąpił 25 września, kiedy w czasie nalotów użyto bomb kruszących i zapalających. Zob. L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, Warszawa 1962, s. 15–16.

²² W oryg. słowa: „Który rzadko”, wpisane odręcznie w miejsce przekreślonych: „którego raz”.

²³ W rzeczywistości do kapitulacji Warszawy doszło 28 września 1939 r.

zarządzenia o oddaniu broni. Wyznaczono zakładników, wśród których było dwóch Żydów, Gepner²⁴ i Zygielbojm²⁵.

Po kilku dniach zgłosił się na cmentarz oficer, który wydał polecenie, aby w ciągu 24 godzin wszystkie zwłoki były bezwzględnie pochowane. W razie niewykonania rozkazu w terminie grozi rozstrzelanie. Zwłok były setki, rąk do pracy – mało, nie sposób było wykopać tych grobów w takim terminie, musiano więc rowy strzeleckie na terenie cmentarza zamienić na groby, i tam pochowano setki Żydów zabitych podczas bombardowania Warsz[awy].

Tak więc ziściły się prorocтва Hitlera, który zapowiedział, że rowy staną się grobami Żydów...

Gmach na Grzybowskiej powoli zapełnił się. Zaczęto pracę w niektórych komórkach. W pierwszych dniach października zapowiadało się jakby normalnie. Gdy przedstawiciele pracowników zgłosili się po pensje dla pracowników, których nie wypłacono od 15 sierpnia, Przewodniczący pan Czerniaków po naradzie z panem Lichtenbaumem wydał decyzję wypłacenia aż 15%. Gdy zaapelowano, aby wobec ciężkiej sytuacji pracowników wypłacono całą należność, tym bardziej że przechowanie funduszków w kasie jest ryzykowne, wobec faktu zrabowania przez oficerów niemieckich całej gotówki z kasy magistratu – nic to nie pomogło i w konsekwencji doprowadzili do tego, że wszystko zostało zrabowane...

Tymczasem 5 października [1939 roku] około jedenastej rano, gdy w Gminie było pełno ludzi, zajęły przed Gminę dwa luksusowe auta, z których wysiadło trzech umundurowanych Niemców ze szpicrutami. Kazali się zaprowadzić do zarządzającego. Wprowadzono ich do urzędującego sekretarza pana Rafała Gutmana²⁶, któremu kazano zostać. Wypędzili wówczas z gmachu Gminy wszystkich bez wyjątku. Woźnemu chrześ[ijaninowi] Obojskiemu²⁷ kazali pozostać i pilnować, by nikt nie wyszedł ani wszedł. Zatrzymali też kasjera oraz kazali sprowadzić członka Rady, pana Łabędzia, który miał klucze od zapasowej kasy.

Wszyscyśmy się zebrali przed gmachem Gminy, byliśmy ciekawi, co będzie. W międzyczasie nadszedł Czerniaków, opowiedziano mu o zajściu. Gdy widziałem, że nie kwapił się wejść do środka, zwróciłem się do niego, aby jako Prezes wszedł i nie zostawiał Gutmana samego. Po krótkim wahaniu wszedł. Ta chwila zadecydowała, że został führerem Żydostwa warszawskiego.

Przebieg wydarzeń był następujący: pana Gutma[n]a zamknięto w jednym pokoju na parterze. Gdy wszedł Czerniaków, zamknięto go w trzecim, drugi pozostał pusty,

²⁴ Abraham Gepner (1872–1943), przed wojną właściciel fabryk, kupiec w branży metalowej, znany działacz gospodarczy, prezes Centrali Związku Kupców. Członek RŻ od 1939 r., w getcie przewodniczący ZZ oraz Rady Gospodarczej, aktywista społeczny, rozstrzelany przez Niemców 3 maja 1943 r.

²⁵ Szmul Zygielbojm, pseud. Artur (1895–1943), działacz Bundu. W 1940 r. przedostał się z okupowanej Polski do Londynu, gdzie w 1942 r. został członkiem Rady Narodowej. W maju 1943 r. popełnił samobójstwo, aby zaprotestować przeciwko bierności świata wobec trwającej zagłady Żydów. W oryg.: Zygelbojm.

²⁶ Rafał Gutman (1883–1943?), przed wojną wieloletni pracownik warszawskiej GŻ, kierownik Wydziału Szkolnego RŻ.

²⁷ Brak bliższych informacji o tej osobie.

aby się nie mogli ze sobą porozumieć. Najpierw zażądali kluczy kasy. Splądrowali [4] ją, zabierając ok. 110 000 zł (których nie zdecydowano się wypłacić pracownikom) oraz różne depozyty. Następnie zabrali Czerniakowa i Gutmana do auta, zawieźli ich na al. Szucha 25. Tam w gmachu Ministerstwa Wyznań obecnie rezydowało gestapo. Przywiezionych postawiono w korytarzu, każdego przy innej ścianie, między nimi żołnierz z nastawionym bagnetem. Po dość długim wyczekiwaniu wprowadzono ich do jednego z pokoi, gdzie po zbadaniu personaliów, zakomunikowano panu Czerniakowowi, że ma w ciągu 24 godzin przedstawić listę 24 osób do Rady Starszych. Sam będzie jej przewodniczącym²⁸.

I tak się zaczęło. Od tej chwili datuje się martyrologia Żydostwa Warszawskiego. Żydzi uzyskali „samorząd”, którego rola polegała na tym, że Niemcy wydawali zarządzenia, a Rada Żydowska gorliwie je wykonywała...

Pan Czerniaków mało miał czasu do stworzenia Rady, ale przyznać należy, że I Rada przez Niego stworzona liczyła w swym gronie może najlepszych ludzi, jakie Warszawa Żydowska wówczas posiadała. Byli to wypróbowani przywódcy stronnictw politycznych, instytucji gospodarczych i społecznych, którzy od lat przodowali społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. Lecz niestety I Rada nie stanęła na wysokości zadania, nie wytrzymała egzaminu. Część przy pierwszej okazji uciekła, zostawiając masy samym sobie, inni znów okazali się ludźmi małeńkimi, słabymi, bez woli i bez linii postępowania. Wypadnie nam jeszcze niejednokrotnie mówić o działalności Rady Żydowskiej, jak również o jej poszczególnych członkach.

I Rada miała skład następujący:

Ze starej Rady Gminnej: Inżynier [Adam] Czerniaków

Inżynier M[arek] Lichtenbaum

Herman Szwarc (Prezes Inwalidów)

Hilary Tempel

Meszulem Kaminer, czołowy przedstawiciel „Agudy”, zasiadający w Radzie Gminy od lat 10.

A poza tymi następujące osoby:

Adwokat A.M. Hartglas²⁹ – syjoniści

Inżynier M. Koerner³⁰ – [jw.]

Redaktor M. Indelman³¹ – [jw.]

²⁸ O wyborze do RŻ zob. też *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 52.

²⁹ Apolinary Maksymilian Hartglas (1883–1953), przed wojną działacz syjonistyczny, adw., publicysta i poseł. W grudniu 1939 r. udało mu się opuścić okupowaną Polskę i przedostać do Palestyny, zob. A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.

³⁰ Mojżesz Koerner (1877–1966), inż., działacz syjonistyczny, przedwojenny senator. W 1940 r. przedostał się do Palestyny. Zob. S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 411–419. W oryg.: Kerner.

³¹ Mosze Indelman (1895–1977), dziennikarz, wydawca, przed wojną redaktor naczelny „Hajntu”.

Dyrektor R. Szafar³² – [jw.]
Doktor I. Milejkowski³³ – [jw.]
Profesor M. Bałaban – [jw.]
Profesor A. Weiss³⁴ – Mizrachi
Doktor Szoszkies – Syjon[istyczna] Partia Pracy
A. Zygielbojm³⁵ – Bund
Icchak Meir Lewin³⁶ – Aguda
B.A. Ekerman³⁷ – [jw.]
Prezes A. Gepner – Central[a] Zw[iązku] Kupców³⁸
Edward Kobryner³⁹ – [jw.]
Inżynier J. Jaszuński⁴⁰ – dział[acz] Ortu, zblíž[ony] do Bundu
B.W. Rozental⁴¹ – Zw[iązek] Rzemieślników
Adwokat B. Zundelewicz⁴² – Zw[iązek] Drobnych Kupców

³² Rafael Szafar, działacz syjonistyczny.

³³ Izrael Milejkowski (1887–1943), lekarz dermatolog, radca i przewodniczący Wydziału Zdrowia RŻ. Z jego inicjatywy w lutym 1942 r. powstał w getcie warszawskim zespół lekarzy, badających chorobę głodową. Po wojnie zebrany przez nich materiał naukowy został opracowany i wydany w książce pt.: *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w Getcie Warszawskim z roku 1942*, wstęp I. Milejkowski, red. E. Apfelbaum, Warszawa 1946. Milejkowski nie przeżył okupacji, został wywieziony do Treblinki w czasie tzw. akcji styczniowej w 1943 r.

³⁴ Abraham Weiss (1895–1970), przed wojną wykładowca Instytutu Nauk Humanistycznych. Na początku okupacji przedostał się do Palestyny. Por. M. Fuks, *Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie (1928–1939)*, w: *Żydowski Instytut Historyczny. 50 lat działalności. Materiały z konferencji jubileuszowej*, Warszawa 1996, s. 41 i R. Żebrowski, *Żydowska Gmina Wyznaniowa...*, s. 587, gdzie z kolei autorzy podają, że Weiss był rektorem INJ, wykładowcą Talmudu i kodeksów religijnych.

³⁵ Czyli Szmul Zygielbojm. Inicjał „A” pochodzi prawdopodobnie od pseud. Artur.

³⁶ Icchak Meir Lewin, rabin, zięć rabina z Góry Kalwarii. Zob. dok. 53. W oryg.: Icie Majer Lewin.

³⁷ Ber Ajzyk Ekerman (1891–1943), członek przedwojennej Rady GŻ, jeden z przywódców Agudat Israel, redaktor gazety „Dos Jidisze Togblat”. W getcie był przewodniczącym działu dozoru religijnego przy Wydziale Cmentarnym RŻ, a po 15 sierpnia 1942 r. objął funkcję przewodniczącego tego Wydziału. Zamordowany 18 stycznia 1943 r. W oryg.: A.B. Ekierman.

³⁸ Centrala Związku Kupców – organizacja zrzeszająca średnie i wielkie kupiectwo żydowskie w Polsce, powołana do życia w 1919 r.

³⁹ Edward Kobryner (1880–1943), przed wojną sędzia Izby Handlowej. W getcie radca RŻ, wiceprezes ZZ, przewodniczący Wydziału Opłat na rzecz Szpitalnictwa i Służby Zdrowia RŻ, przewodniczący Rady Banku Dzielnicy Żydowskiej. Zamordowany w pierwszych dniach powstania w getcie.

⁴⁰ Józef Jaszuński (1881–1943), inż. i popularyzator nauki, działacz społeczny. W getcie przewodniczący Wydziału Statystycznego oraz Wydziału Wytwórczości i Wydziału Kształcenia Zawodowego RŻ, członek prezydium ŻSS. Zamordowany 18 stycznia 1943 r.

⁴¹ Baruch Wolf Rozental (Rosenthal) (1897–1943), działacz Związku Rzemieślników, przed wojną w Zarządzie GŻ.

⁴² Bernard Zundelewicz (1886–1943), przed wojną prezes Centrali Drobnych Kupców Żydowskich. W getcie radca RŻ, rozstrzelany przez Niemców 18 stycznia 1943 r.

Inżynier St. Szereszewski⁴³ – bezpartyjni

Adwokat B. Rozensztadt⁴⁴ – [jw.]

Adwokat St. Tempel⁴⁵ – [jw.]

[5] Pierwszy uciekł pan Szoszkie, który robił dookoła siebie tak dużo szumu i ruchu, szumiął, aż nadarzyła mu się okazja i uciekł.

Za nim poszedł pan Zygielbojm z Bundu.

A w ciągu najbliższych tygodni wyjechali: Panowie Hartglas, Kerner, Szafar, I.M. Lewin, profesor Weiss. Ci wszyscy wyjechali i uratowali „cenne” życia, zostawiając masy, którym przez całe lata przewodzili, na pastwę losu, oddając ich w ręce opiekunów i „działaczy”, których nikt nie znał, ludzi po większej części mentalności działaczy z towarzystw filantropijnych, a [w] najlepszym wypadku działaczy instytucji gospodarczych, dalekich od mas, od ich potrzeb i dążeń.

Zostawiono masę samej sobie, nikt nie wskazywał jej drogi. Wszelkie polecenia Niemców były wykonywane z nadmierną gorliwością, w 110%, zaczęto się otaczać ludźmi „odważnymi”, łobuzerią najgorszego rodzaju, która potrafiła stukać obcasami, rozmawiać z Niemcami, pić z nimi i dawać im podarunki.

To były wytyczne Rady Żydowskiej, na takie tory wprowadzono nasze życie, gdyż przyznać należy, [że] jeśli chodzi o życie wewnętrzne, [to] mieliśmy względną swobodę, można było pokierować nim w dowolnym kierunku. Brakło jedynie nauczycieli.

Ucieczka więc prowodyrów tych grup ideowych była zwykłą dezercją i oni też w niemałym stopniu ponoszą moralną odpowiedzialność za demoralizację, która się prędko zaczęła szerzyć w naszym życiu, za luksusowy, haniebny tryb życia, i za to, że na nasze życie nie miała wpływu żadna z potężnych „idei”⁴⁶, nurtujących w Żydostwie od dziesiątków lat.

Szczególnie bolesnym było to dla nas, którzyśmy się wychowali na tradycjach syjonizmu chalucowego, pionierskiego. Myśmy rzucali hasła wychowania narodu, bracia nasi dokazali cudów, bagna osuszali w dzikim kraju, rozsadzali skały, walczyli z wrogą naturą i wrogim człowiekiem. A tu pozostawiono kilkumilionowy naród swemu losowi. Przywódcy uciekli, zostaliśmy sami, bez możliwości oddziaływania na masy, które oddano w ręce ludzi myślących o interesach własnych lub w najlepszym razie, ludzi słabej woli.

Historia osądzi to wszystko. Lecz może kiedyś na gruzach i ruinach powstanie nowe życie, będzie to groźne memento, gdyż stwierdzić należy, że w tej chwili historycznej przywódcy nie zdali egzaminu. Przywódcą jest ten, kto potrafi

⁴³ Stanisław Szereszewski (1881–1943), przed wojną prezes Toporolu, dyrektor fabryki drożdżowo-gorzelnicznej. W czasie okupacji kierownik Wydziału Finansowego RŻ, przewodniczący ŻKOM, rozstrzelany przez Niemców 23 kwietnia 1943 r. na terenie getta.

⁴⁴ Bolesław Rozensztadt (1887–1943), adw., przed wojną członek sądu dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej, w getcie przewodniczący Wydziału Nieruchomości i Urządzeń Użyteczności Publicznej oraz Wydziału Prawnego RŻ, ceniony ze względu na swoją fachowość. Zginął, wywieziony do Treblinki w styczniu 1943 r.

⁴⁵ Brak bliższych informacji o tej osobie.

⁴⁶ c-c Poprawione ręcznie, pierwotnie: wpływów ideowych.

oddać życie dla swej idei. Z tych ludzi nikt tego nie potrafił, okazali się małymi i słabymi.

Szkoda, żeśmy wpieryw tego nie ocenili. Może by nasze życie inaczej się potoczyło, może byśmy my, młodzi, jeszcze niezdemoralizowani, wzięli ster życia w swe ręce, może byśmy nauczyli siebie i masy żydowskie, by choć z g i n ą ć potrafiły godnie i nie szły na rzeź tak bezwstydnie.

W dalszym ciągu wypadnie nam niejednokrotnie kreślić sylwetki tych osób, którym przypadek [czy] los oddał kierownictwo nad półmilionową ludnością żydowską Warszawy, oraz ich „owocną” działalność dla ludności żydowskiej.

[6] Wobec wyjazdu szeregu wspomnianych osób, do Rady weszli:

B. Zabłudowski⁴⁷ – Prezes Centosu

Inżynier Sztolcman⁴⁸ – Centr[ala] Zw[iązku] Kupców

T. Bart⁴⁹ – ze sfer kupieckich

Doktor H. Glücksberg⁵⁰ – [jw.]

J. Berman⁵¹ – z Centr[ali] Kas Bezproc[entowych]

H. Rozen⁵² – kupiec i nauczyciel[.]

następnie zaś:

A. Wolfowicz⁵³ – dyr[ektor] gimnazjum

Jerzy Graff⁵⁴ – C[entra]la Z[wiązku] K[upców]

L. Kupczykier⁵⁵ – działacz rzemieślniczy[.]

Profesor [Majer] Bałaban mandatu nie przyjął i objął stanowisko kierownika Archiwum i Wydz[iału] Spraw Metryk[alnych] Gminy. Redaktor [Mosze] Indelman powędrował do obozu koncentracyjnego i po powrocie, po kilkumiesięcznym tam pobycie, wyjechał do Palestyny. Herman Szwarz wkrótce zmarł. Hilary Tempel został osadzony na Pawiaku, a następnie stracony wskutek denuncjacji.

⁴⁷ Beniamin Zabłudowski (1878–1942), przed wojną kupiec i działacz społeczny. W getcie przewodniczący Referatu Personalnego oraz Wydziałów Opałowego i Poczтового RŻ. Przewodniczył też Zarządowi Towarzystwa CENTOS i był członkiem Prezydium ŻSS.

⁴⁸ Adolf Abram Sztolcman (1890–1943), inż., członek trzyosobowego Prezydium wybranego po śmierci Czerniakowa, zamordowany 23 kwietnia 1943 r.

⁴⁹ Tadeusz Bart (1873–1943), przed wojną wiceprzewodniczący Związku Kupców. Deportowany do Trebłinki w styczniu 1943 r.

⁵⁰ Rachmil Henryk Glücksberg (1883–1943), inż. i doktor chemii, w getcie działał w Komisji Rewizyjnej Wydziału Kontroli RŻ, wywieziony do Trebłinki w styczniu 1943 r.

⁵¹ Jakub Berman (1872–1941), przewodniczący Wydziału Finansowo-Budżetowego RŻ.

⁵² Chil (Hilel) Rozen (1899–1942), przed wojną handlowiec i nauczyciel, współwłaściciel gimnazjum. W getcie członek Komisji Batalionu Pracy, następnie przewodniczący Komisji Wydziału Pracy RŻ, działał także w ZZ. Zastrzelony przez Niemców w getcie we wrześniu 1942 r., gdy jechał na Umschlagplatz, by ratować swego brata.

⁵³ Abram (Abraham) Wolfowicz (1891–1943), prezes Związku Rzemieślników w getcie, zamordowany w kwietniu 1943 r.

⁵⁴ Jerzy Graff (1905–1943), adw., działacz kupiecki, członek Komisji Radców przy ZZ, zginął w styczniu 1943 r.

⁵⁵ Leopold Kupczykier (1891–1943), przed wojną członek Związku Cukrowników i działacz rzemieślniczy, właściciel fabryki słodczy. W getcie do grudnia 1940 r. przewodniczący Wydziału SP RŻ, zamordowany na Majdanku w listopadzie 1943 r.

Z tym więc nowym kompletem nieznanych wielkości przystąpiła Rada Żydowska z początku roku 1940 do pracy.

⁴W październiku sytuacja uległa zmianie na gorsze. Zaczęły się łapanki na ulicach do robót, rewizje po domach i mieszkaniach żydowskich. Należało miasto oczyścić z gruzów, zatrzeć ślady zniszczenia i bombardowania. Zrobiły to więc ręce żydowskiego niewolnika. Codziennie w rannych godzinach odbywało się istne polowanie na Żydów, nie obyło się też bez bicia⁴⁵⁶. Charakterystycznym jest, że nasi sąsiedzi – Polacy – otrząsnęli się prędko z otrzymanego ciosu i szczególnie doły kwalifikowały się we wskazywaniu Niemcom na przechodzących Żydów, gdyż Niemcy nie mieli jeszcze wprawy w rozpoznawaniu Żyda, tym bardziej, że jeszcze nie było opasek żydowskich.

“Soldateska⁵⁷ hulała po mieście. Szczególnie znęcano się nad Żydami brodatymi. Ścinano brody wraz z kawałkiem ciała, bito, katowano, kazano się gimnastykować. Opróżniano mieszkania, sklepy. Wprowadzano do bram przechodniów, gdzie obrabow[yw]ano ich z pieniędzy i kosztowności⁵⁸.”

Podczas łapanki na Pradze złapano m.in. do roboty rabina praskiego Jakuba Zylberszteina⁵⁹. Pracował z wieloma innymi Żydami w rzeźni na Pradze. Kierował pracami nadzorcy Polak, który znęcał się w specjalny sposób nad rabinem. Ujął się za nim młody Żyd nazwiskiem Frydman⁶⁰, bejtarczyk⁶¹ (przypadkowo mi znany z terenu pracy syjon[istycznej]) i w sposób ostry zareagował na postępowanie nadzorcy Polaka, zagroził mu przy tym zemstą w odpowiednim momencie. Nadzorca zameldował o tym Niemcom. Sąd doraźny (bawiono się jeszcze wtedy w sądy nad Żydami) zasądził go na karę śmierci.

Czytałem list tego chłopca napisany przed egzekucją do Jego żony. Pisze, że idzie spokojnie na śmierć, będzie umierał godnie z piosenką Ben-Josefa⁶² na ustach. I w istocie szedł na śmierć z podniesioną głową, śpiewał hebrajską pieśń Żabotyńskiego⁶³ i jak jeden z żołnierzy obecnych przy egzekucji powiedział, po raz pierwszy widział Żyda, który by się tak zachowywał przed śmiercią.

[7] Gdy otrzymałem ten list, rozmyślałem nad potęgą ducha naszej młodzieży, która w tak nieustraszony sposób, tak dumnie potrafi oddać swe życie. Ten nieznan,

⁵⁶ ^{d-d} W oryg. nawias kwadratowy (ołówek).

⁵⁷ Tu: niezdiscyplinowane, rozpasane żołnierstwo, żołdactwo.

⁵⁸ ^{e-e} W oryg. nawias kwadratowy (ołówek).

⁵⁹ Jakub Zylbersztajn (Zylbersztein) (1890?–1942), praski rabin, teść rabina Szymona Huberbanda. W getcie warszawskim miał pod opieką pierwszy okręg rabiniczny. W oryg. podano błędnie inicjał „Ch.” przed nazwiskiem. Zob. dok. 55

⁶⁰ Awigdor (Wiktor) Frydman (Friedman) (1908–1939?). Por. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 70, przyp. 27. Na temat Frydmana zob. A. Friedman, *Pracscy obrońcy życia żydowskiego (Portret Awigдора Friedmana)*, tłum. A. Kondrat, w: *Odkrywanie żydowskiej Pragi. Studia i materiały*, red. Z. Borzymińska, Warszawa 2014, s. 396–404.

⁶¹ Czyli członek Betaru – ruchu młodzieżowego syjonistów-rewizjonistów.

⁶² Akiwa (Akiba) ben Josef (ok. 40–ok. 135 r. n.e.), rabin, mistyk, uczony. Poparł powstanie Szymona Bar Kochby. Według tradycji pamiętał o modlitwie nawet podczas tortur zadawanych mu przez Rzymian.

⁶³ Mowa prawdopodobnie o *Pieśni Betaru* autorstwa Włodzimierza (Zeewa) Żabotyńskiego.

prosty chłopak z Pragi wszedł do Panteonu naszych bohaterów, którzy życie dali w ofierze za honor i godność swego narodu.

⁶⁴Rada Żydowska otrzymywała też codziennie wezwania do dostarczania kontyngentów robotników na placówki wojskowe. Rada Żyd[owska] postanowiła w październiku zorganizować Bataliony Pracy, owe słynne Bataliony Pracy, które później, przez swą politykę, tak dobrze dały się we znaki ludności żydowskiej⁶⁴. Zaczęto od 400–600 robotników dziennie, by później dojść do 2000 i więcej⁶⁵. Mimo to łapanki nie ustały i w memoriale do gestapo Rada Żydowska zobowiązała się dostarczyć każdą ilość robotników, aby tylko zaprzestać łapanek, które dezorganizują wszelkie życie gospodarcze. Niestety, nie odniosło to skutku. Zapotrzebowania na ludzi rosły z dnia na dzień. Rada Żyd[owska] dostarczała tych niewolników, a żołnierze i SS-owcy używali sobie, robiąc z tego sport i zarobek. Bo żydowski zmysł do interesów i tu znalazł miejsce na zarobek. Różna łobuzeria zwąchała tu dobry interes. Zgłaszali się na tzw. sekcyjnych lub grupowych (kierowników grup robotniczych), udających się do pracy niemieckiej. Tu ci dogadali się prędko z Niemcami, zebranie szybko nastąpiło i zaczęto robić interesy. Łapanki były doskonałym interesem. Przyjeżdżano samochodem do dzielnicy żydowskiej. Niemiec łapał do roboty, [a] grupowy żyd[owski] za kilkadziesiąt złotych zwalniał i tak nękało ludność przez długie miesiące.

Pierwszym zarządzeniem władz było zarządzenie o przeprowadzeniu spisu ludności żydowskiej. Spis [ten] odbył się dnia 28 października [19]39 roku i dał następujące wyniki:

ogólna ilość Żydów w Warszawie – 359 827.

Podział wg wieku.

Wiek	Mężczyzn	Kobiet	Razem
0–15	46 172	45 439	91 611
16–59	104 273	131 784	236 057
60 i wyżej	13 325	16 933	30 258
Nieustalony	537	1 364	1 901
Razem	164 307	195 520	359 827

Charakterystyczny jest podział wg zatrudnienia:

zatrudnionych jest 155 825[.]

niezatrudnionych (w tym dzieci, kobiety zatrudn[ione] w gospo[darstwach] dom[owych], starcy, inwalidzi) 204 002.

Samych rzemieślników naliczono 73 435[.]

Spis ten był Niemcom potrzebny dla stwierdzenia, z jakim mają elementem do czynienia i jak należy go wykorzystać dla swych celów.

[8] Zaledwie w kilka dni po ukończeniu spisu, w pierwszych dniach listopada, gestapo nakazało zwołać zebranie czł[onków] Rady oraz ich zastępców. Gdy się prawie wszyscy zebrali, zajechali gestapowcy z wozem ciężarowym i zabrali zastępców

⁶⁴ Na temat powstania i działalności Batalionu Pracy zob. *Rada Żydowska w Warszawie*, dok. 99.

⁶⁵ f-f W orygu. nawias kwadratowy (ołówki).

czł[onków] Rady (m.in. [Lipe] Blocha⁶⁶, adwokata [Mojżesza] Kahanowicza⁶⁷, doktora Szalmana⁶⁸, doktora[?] [Jakuba] Gamarnikowa⁶⁹, D[awida] Piżyca⁷⁰ i in.). Gdy zabrakło [osób] do [liczby] dwudziestu czterech, gdyż nie wszyscy się zgłosili (kilku było chorych), schwytali kilku urzędników Gminy oraz kilka osób obok Gminy z tow[arzystw] pogrzebowych i zawieziono ich na Daniłowiczowską do więzienia śledczego.

Przybyli oświadczyli, że zatrzymani są zakładnikami. Rada Starszych otrzymała sześć dni czasu do przeprowadzenia sprawy Dzielnicy Mieszkaniowej dla ludności żydowskiej.

Plan ten przewidywał utworzenie tzw. Żydowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. Przewidywano trzy grupy ulic:

I – są to ulice, gdzie Żydom w ogóle nie wolno zamieszkiwać i skąd muszą się niezwłocznie wyprowadzić (Aleje, dalsza część Marszałk[owskiej])[.]

II – ulice, gdzie Żydzi zamieszkujący mogą pozostać, lecz nie wolno się innym wprowadzać na nowo.

III – właściwa dzielnica żydowska, gdzie Żydzi mogą zamieszkiwać i dowolnie się przeprowadzać⁷¹.

Gdy się wiadomość rozniosła lotem błyskawicy po mieście, wrażenie było wstrząsające. Tysiące osób napływało do budynku Gminy. Rada postanowiła podjąć interwencję u władz w sprawie cofnięcia tego zarządzenia.

Istotnie delegacja Rady zgłosiła się do Komendanta Wojskowego Miasta generała Neuman[n]a⁷² (był jeszcze zarząd wojskowy), który w ogóle o tym zarządzeniu nie wiedział nic. Wydał więc rozkaz cofnięcia zarządzenia. Zakładników wypuszczono i sprawa getta na razie ucichła, aczkolwiek nie przestała być tematem rozmów i obaw ludności żydowskiej od tego dnia⁷³.

Pierwsza połowa listopada minęła bez specjalnych wypadków. Rewizje w mieszkaniach, konfiskaty majątków i towarów stały się chlebem codziennym, nie wywołującym żadnego wrażenia.

Przed 11 listopada nastąpiły aresztowania wśród ludności polskiej i żydowskiej. Wśród Żydów aresztowania odbyły się głównie w sferach zamożnych, właścicieli domów i inteligencji. Po kilku dniach ich jednak zwolniono.

⁶⁶ Lipe Lejzer (Eliezer) Bloch (1888–1944), działacz syjonistyczny, dyrektor Keren Kajemet Le-Israel (Żydowskiego Funduszu Narodowego), współpracownik Tarbutu i „Oneg Szabat”. Wraz z Ringelblumem kierował departamentem społecznym ŻSS. Związany był z ruchem Dror. Zajmował się zbieraniem funduszy dla ŻOB. W czasie powstania w getcie został wywieziony do obozu pracy przymusowej w Budzynie. Zginął prawdopodobnie w Mauthausen.

⁶⁷ Mojżesz Kahanowicz (?–1942), adw., zob. A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 198–199.

⁶⁸ Brak bliższych informacji o tej osobie.

⁶⁹ Jakub Gamarnikow (?–1939), adw., zob. A. Hartglas, *Na pograniczu...*, s. 285.

⁷⁰ Dawid Piżyc, członek przedwojennych władz GŻ, przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej RŻ, działacz Agudy.

⁷¹ Zob. dok. 86.

⁷² Karl von Neumann-Neurode (1876–1958), gen., wojskowy komendant m.st. Warszawy.

⁷³ O listopadowych planach utworzenia dzielnicy żydowskiej w Warszawie zob. L. Landau, *Kronika lat wojny...*, t. 1, s. 57.

Jednakowoż ostatnia dekada listopada rozpoczęła się krwawo. Niemcy zastosowali po raz pierwszy wypadek zbiorowej odpowiedzialności, przy tym wykorzystano wypadek zabójstwa, który powstał na tle kłótni o podział łupu wśród mętów żydowsko-polskich.

I tu gestapo w perfidny sposób chciało wywołać rozdzwięk między ludnością polską i żydowską. Żyd zbrodniarz zabił policjanta P o l a k a. Działo się to w domu przy ul. Nalewki 9. Zabrano wtedy wszystkich mężczyzn, którzy zamieszkali w tym domu, wgl[ędnie] znaleźli się tam przypadkowo, w liczbie 53 i ich rozstrzelano⁷⁴.

Cyniczny komunikat oficjalny, [który] wydrukowano dnia 30 listopada w „Nowym Kurierze Warszawskim” w sposób niesłychany przedstawia przebieg sprawy:

[9] „Nowy Kurier Warszawski, czwartek, 30 listopada [19]39 r. Nr 44”
[„]53 ŻYDÓW ROZSTRZELANO W WARSZAWIE ZA OPÓR WŁADZY.

Komendant Policji i Służby Bezpieczeństwa na okręg warszawski komunikuje:

Dnia 13 bm. zbrodnicza banda Żydów zastrzeliła w domu pod nr 9 przy ul. Nalewki polskiego policjanta w mundurze podczas wykonywania czynności służbowych oraz niebezpiecznie zraniła drugiego funkcjonariusza policji.

Wykrycie sprawców, którzy zbiegli, było utrudnione wobec oporu mieszkańców domu nr 9 przy ul. Nalewki. Mimo to ustalono, że mordercą jest zawodowy zbrodniarz Żyd Pinkus Izrael⁷⁵ Zylberryng⁷⁶, ur. 6. 7. 1919 r. w Warszawie i zamieszkały poprzednio przy ul. Nalewki 9 m. 5. Został on z powodu wojny przed terminem wypuszczony z więzienia. Broń, z której strzelał do funkcjonariusza policji, znajduje się jeszcze w jego posiadaniu.

Z powodu karygodnego zachowania się mieszkańców domu nr 9 przy ul. Nalewki podca[s] dochodzenia policyjnego, rozstrzelano [dnia] 22 bm. 53 mężczyzn Żydów⁷⁷, zamieszkujących we wspomnianym domu.

O szczegółach mogących się przyczynić do wyświetlenia sprawy należy zawiadomić policj[ę] kryminalną w Warszawie⁷⁸.

Jak się później dowiedziano, egzekucja odbyła się w sposób następujący:

Rozdzielono skazańców na poszczególne grupy. Pierwszej grupie kazano wykopać groby. Rozstrzelano ich. Druga grupa, która asystowała przy egzekucji miała te groby zasypać i kopać groby następne, w taki to sposób bestialski zastrzelono 53 ludzi niewinnych. Były to pierwsze ofiary w Warszawie. Wrażenie było też kolosalne. Zapawało straszne przynębenie. Gestapo pokazało swój krwawy pazur⁷⁹.

⁷⁴ Zob. też dok. 83.

⁷⁵ W odpisie imię Jankiel. W niektórych opracowaniach pojawia się także drugie imię: Jakub, w takiej formie również w dok. 83.

⁷⁶ W odpisie nazwisko Zylberryng, najczęściej spotykany zapis to: Zilberring.

⁷⁷ W odpisie słowo „żydów” zostało pominięte.

⁷⁸ „Nowy Kurier Warszawski” 30 listopada 1939, s. 1. Cytowany fragment stanowi pierwszą, wytłuszczoną część artykułu. W drugiej części znajdują się informacje o surowych karach za naruszenie ładu i bezpieczeństwa oraz zapewnienia o ochronie władz niemieckich dla polskich funkcjonariuszy policji.

⁷⁹ Początkowo wydawało się, że aresztowani ocalały życie, ponieważ władze niemieckie zażądały od GŻ kontrybucji w zamian za ich wypuszczenie. Mimo dostarczenia większości wymaganej sumy, mężczyźni zostali rozstrzelani, zob. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 62–64.

Straszna też była scena w Gminie, gdzie zebrały się rodziny nieszczęśliwców. Prezes Rady otrzymał polecenie powiadomienia o wykonaniu wyroków śmierci. Uprosił rabin Sz[łomę] D[awida] Kahanego⁸⁰, by to zrobił w jego imieniu. Lamentom i płaczom końca nie było, rozlegały się one po całym gmachu i stąd poszły na ulicę, roznosząc po domach żyd[owskich] straszną wieść zwiastującą tę cierniową drogę, którą mamy przed sobą z tak krwiożerczym i bezlitosnym okupantem, wrogiem, który zaprzysiągł nam całkowite zniszczenie.

[10] Widocznie sam fakt rozstrzelania w sposób bestialski i cyniczny 53 niewinnych Żydów jeszcze nie wystarczył. Należy jeszcze dalej zgnębić i tak zmaltretowaną ludność. Nałożono więc na ludność żydowską kontrybucję w wysokości zł 100 000⁸¹, które należało spłacić w ciągu kilku dni. Na taką sumę plus 53 ofiar ludzkich oceniono przelaną, szlachetną krew aryjską...

Nasze życie było b[ardzo] tanie.

Z prowincji zaczęły nadchodzić hiobowe wiadomości o rozstrzelaniach, morderstwach masowych i wysiedleniach. Tak nadeszła wiadomość o rozstrzelaniu całej ludności żydowskiej pozostałej w Ostrowi Mazowieckiej⁸². Nikogo nie oszczędzano, kobiety, dzieci, starców i młodych mężczyzn. Wszystkich zaprowadzono do lasu i tam rozstrzelano, rzekomo za akt sabotażu, przypisany naturalnie Żydom, mianowicie za podpalenie auta ciężarowego niemieckiego.

Do Warszawy zaczęli napływać uchodźcy, bez dachu nad głową, bez rzeczy, chory, starcy, kobiety z dziećmi. „Joint” i instytucje pomocy zaczęły się zajmować organizowaniem azylów i punktów dla uchodźców, które były potem największymi dostawcami trupów...⁸³

A liczba zgonów ciągle wzrastała. Następujące cyfry porównawcze najlepiej odzwierciedlają stan rzeczy[:]

[Miesiąc]	1938 [r.]	1939 [r.]
Październik	291	980
Listopad	323	1211
Grudzień	349	1031

A więc w stosunku do roku ubiegłego śmiertelność wzrosła trzy lub nawet czterokrotnie, wykazując przy tym ciągle tendencje do wzrostu.

14 listopada [1939 roku] zgodnie z rozkazem władz unieruchomiono na terenie całej Warszawy szkoły, a dzieci pozostawiono zgubnemu wpływowi ulicy⁸⁴.

⁸⁰ Szlomo Dawid Kahane (1869–1953), przed wojną członek rabinatu Warszawy i prezydium Związku Rabinów. W maju 1940 r. przedostał się do Palestyny.

⁸¹ Czerniaków pisze o kwocie 300 tys., zob. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 62.

⁸² W dniu 11 listopada 1939 r. w Ostrowi Mazowieckiej zamordowano kilkuset Żydów. Zob. A. Dobroński, *Ostrów Mazowiecka. Zarys dziejów*, Ostrów Mazowiecka 1988, s. 30.

⁸³ Informacje o pomocy uchodźcom w pierwszych miesiącach okupacji znajdują się w sprawozdaniu „Jointu”, zob. ARG I 651 (Ring. I/77).

⁸⁴ Szkoły były zamknięte od 15 listopada 1939 r. Szkoły polskie zostały otwarte 7 grudnia, żydowskie pozostały nieczynne do jesieni 1941 r. Zob. dok. 35.

30 listopada ukazało się zarządzenie Gubernatora o obowiązku noszenia przez wszystkich bez wyjątku Żydów i Żydówek od lat 12 białych opasek z gwiazdą Syjonu na prawym przedramieniu. Tak samo miały być taką odznaką oznaczone wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. Od 1 grudnia Żydzi nałożyli opaskę, która oddzielała ich widomym znakiem od reszty ludności.

Sytuacja pogarszała się z dnia na dzień. Widmo głodu, braku pracy oraz polityki eksterminacyjnej gestapo, która była jedyną rządzącą Żydami [władzą], doprowadziły [do tego], że zaczęła się masowa ucieczka na stronę sowiecką. Linia demarkacyjna niemiecko-sowiecka szła wzdłuż Bugu. Była więc b[ardzo] blisko, zaledwie 100 km od Warszawy, przy tym wielką rolę odegrało również to, że wiele rodzin było rozdzielonych. Mężczyźni bowiem, którzy w nocy z 6 na 7 września [1939 roku] opuścili Warszawę, za wskazówką pułkownika Umiastowskiego (który później popełnił samobójstwo⁸⁵) poszli na wschód i zawędrowali na tereny zajęte przez Sowietów. Choć sytuacja materialna wcale nie była tam świetna, ale równouprawnienie i możliwość łatwego zdobywania pracy skłoniły dziesiątki tysięcy, by przekradać się przez granicę na stronę sowiecką.

[11] Przemyt ludzi na stronę sowiecką szedł całą parą. Czynne były całe towarzystwa szmuglerów, które zajmowały się przewożeniem ludzi. Małkinia⁸⁶, Brok⁸⁷, Siedlce, Biała Podlaska, były to główne punkty etapowe szmuglu.

Naturalnie wielu przypłaciło to życiem. Czy to obrabowani i pozostawieni na łasce losu przez szmuglerów-oszustów, czy padli ofiarą kuli niemieckiej. Wiele ofiar zginęło w nurtach Bugu, wielu na bezdrożach i [w] lasach nadbużańskich. Stanowiło to jednak mały odsetek uciekających na stronę sow[iecką]. Ludzie uciekali masowo. Jednocześnie zaznaczył się ruch repatriacyjny z tamtych terenów tutaj. Byli to przeważnie ludzie, którzy nie mogli się tam urządzić, przyzwyczajeni do łatwych zarobków i niemogący się dostosować do warunków życia sow[ieckiego]. Inni znów chcieli się połączyć ze swoimi rodzinami. Ludzie pozostawili tu majątki. Byli też tacy, którzy ze względu na swoją przeszłość polityczną źle się czuli na tamtych terenach, ale tych było najmniej, bo zasadniczo odniesiono się b[ardzo] tolerancyjnie do ludzi ze stronnictw burżuazyjnych⁸⁸. Ale masa żydowska, proletariat, miał możliwość życia i pracy i dlatego parł w tamtym kierunku.

Jak mi opowiedział kol[ega] Fial⁸⁹ (który zginął w Treblinkach), został w owym czasie skierowany przez Prezesa do Sicherheitspolizei na tłumacza. Oberscharführer Mende⁹⁰ dał mu do tłumaczenia list jednego chłopca żydowskiego, robotnika

⁸⁵ Informacja błędna. W rzeczywistości płk. Roman Umiastowski zmarł w 1982 r. w Londynie.

⁸⁶ Małkinia Górna (pow. Ostrów).

⁸⁷ Brok (pow. Ostrów).

⁸⁸ Autor dość optymistycznie przedstawił rzeczywistość sowieckiej okupacji, choć trzeba mu przyznać, że represji na tych terenach dokonywano w tym czasie częściej wg klucza narodowościowego niż politycznego. Masowe wywózki w głąb ZSRR objęły zarówno Polaków, jak i ludność żydowską.

⁸⁹ Brak bliższych informacji o tej osobie.

⁹⁰ Gerhard Mende, SS-Oberscharführer, urzędnik referatu IV B Urzędu Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

z Białegostoku do swego bliskiego, który został podjęty przez gestapo. List zawiera m.in. następujące zdanie:

„Wydostań się koniecznie z rąk tego mordercy i bandyty Hitlera. Przyjedź do nas. Towarzysz Stalin dba o nas wszystkich”.

Wspomniałem nazwisko Mendego. Nazwisko, które się wryło specjalnie w pamięć setkom tysięcy mieszkańców żyd[owskich]. On, łącznie z jego zwierzchnikiem Brandtem⁹¹, byli od pierwszego dnia wkroczenia Niemców kierownikami działu żydowskiego Gestapo. Ci dwaj ludzie, i sierżant i podporucznik, rządili półmilionową ludnością w ciągu lat, aż ją zupełnie wyniszczyli.

Brandt, starszy, tęgi Niemiec, o zawsze śmiejących się oczkach, perfidny i obłudny, morderca, który osobiście rozstrzeliwał ofiary żydowskie, uchodził przez długi czas za człowieka dostępnego i nawet „liberalnego”, nigdy nie zdejmował maski z twarzy. Był zawsze grzeczny, uprzejmy, uśmiechał się. Gdy przychodził, myszkował oczyma i tak gładko zawsze wszystko załatwiał, że odnosiło się wrażenie, że się ma do czynienia z człowiekiem kulturalnym. A był to jeden z najgorszych i napodlęjszych katów, mający na sumieniu tysiące ofiar.

Drugi – faktycznie kierownik działu żydowskiego, młody, energiczny sierżant Mende. Był to typ bezwzględny, krwiożerczy, wykonawca mordu nalewkowskiego, sprawy styczniowej (tzw. kot[t]owców⁹²) i in[nych]. Ci dwaj ludzie, prawdopodobnie z góry upatrzeni na te stanowiska, rządili półmilionową żydowską Warszawą. Otoczeni bandą szpicli żydowskich, którzy dostarczali im dokładnych informacji o tym, co się działo w dzielnicy żydowskiej. Prowadzili oni politykę utrzymania ludności w ciągłym napięciu i strachu. Systematycznie i według prawdopodobnie opracowanego planu, coraz dalej zacieśniali pętlę dookoła szyi. Ani dnia spokoju, coraz [to] nowe zarządzenia, nowe ograniczenia, aż do ostatecznego wyniszczenia. Wykonali swą „robotę”, ku naszej hańbie, przy pomocy szpicli żydowskich i wykonawców Żydów. Problem ten jest jednym z najstraszniejszych [12] w tej największej tragedii, jaką było wyniszczenie Żydostwa Polskiego. Wypadnie nam jeszcze mówić o tym smutnym rozdziale, traktującym o głębokiej demoralizacji, mogącej zaistnieć chyba tylko w narodzie niewolników.

Historycy i uczeni kiedyś oświecą i osądzą ten bolesny problem, który kosztował tyle krwi i ofiar żydowskich.

I tak kończył się rok 1939, rok rozpoczęcia wojny i utraty niepodległości Polski.

„Na zachodzie bez zmian” donosiły komunikaty. „Działalność patrolowa i artylerijska”. Kolosalne armie milionowe, tysiące czołgów i tanków [s], przygotowały się z obu stron, aby zmierzyć się w śmiertelnym pojedynku.

⁹¹ Karl Brandt, SS-Untersturmführer, urzędnik referatu IV B.

⁹² Kazimierz Andrzej Kott (1919–1940), współzałożyciel jednej z pierwszych tajnych organizacji w okupowanej Warszawie – Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN), powstałej 15 października 1939 r., w której kierował Wydziałem Bojowym. 14 stycznia 1940 r. Kotta i jego współtowarzyszy aresztowano na skutek donosu. Kott zbiegł z gmachu gestapo. W dniach 18–25 stycznia doszło do masowych aresztowań zarówno członków PLAN, jak i osób zupełnie przypadkowych. Gestapo aresztowało wtedy 255 Żydów, a pretekstem do tego było jedynie żydowskie pochodzenie Kotta. Wszyscy oni zostali później zamordowani. Lista ofiar znajduje się w: *Rada Żydowska w Warszawie*, dok. 89; zob. też A. Rutkowski, *Sprawa Kotta w środowisku żydowskim w Warszawie*, BŻIH 1967, nr 62, s. 63–75 oraz niżej w tym dok.

W Guberni Generalnej, tak przechrzczono okrojona część dawnej Polski, Izrael ociekał krwią. Półtora miliona ludności żydowskiej z niepokojem oczekiwało nadchodzącego roku 1940.

[13] Rok 1940

Nadszedł rok 1940. W orędziu noworocznym do żołnierzy Adolf Hitler zapewnił zwycięskie zakończenie wojny w r[oku] 1940. Żydzi czytali gazetki nielegalne, podające wiadomości radiowe z zagranicy, zwiastujące bliskie uderzenie armii alianckich, pocieszali się, że skończy się wojna, minie ten koszmar i wróci wszystko po dawnemu.

Hitler dopiero zaczynał się usadawiać na zajętych terenach. Poznań, Łódź, Włocławek – stały się Rzeszą. Miasta otrzymały nazwy niemieckie. Łódź przechrzczono na Litzmannstadt. Uciekinierzy z Łodzi opowiadali o strasznych rzeczach, które się tam odbywały w stosunku do Polaków i Żydów. Rej wodzili Niemcy miejscowi. Mordowano, grabiono, wysiedlano z pobliskich miast i miasteczek w ciągu kilkunastu minut, nie pozwalając nic zabierać ze sobą. 9 listopada [1939 roku] została zaarrestowana Rada Żydowska w Łodzi⁹³. Do 24 listopada [jej członkowie] byli internowani w Radogoszczu⁹⁴. 24 listopada zostali wysłani w niewiadomym kierunku. Jest podejrzenie na obóz w Buchenwaldzie⁹⁵. Wszelkie wiadomości urywały się i wszelkie interwencje nie pomogły.

Były to następujące osoby:

Abram Ajzner, Henryk Akawia, Edward Babiański, dr Juliusz Damm, Stefan Glatzer, Włodzimierz Glass, Samuel Hochenberg, Ignacy Jaszuński, Lejb Liberman, Juliusz Loewsztein, Dr Leon Rubin, Jonas Rozen, Paweł Rozenfeld, Dawid Stahl, dr Jakub Szloser, Robert Szwitgal, Izidor Wajnsztein.

Jednocześnie aresztowano i wysłano do obozów koncentracyjnych szereg działaczy politycznych i kulturalnych żydowskich, gdzie wszyscy znaleźli śmierć męczeńską.

Fale uchodźców zalewały Warszawę. Dnia 3 stycznia [1940 roku] „Nowy Kurier Warsz[awski]” donosi o przybyciu do Warszawy 50 000 uchodźców Żydów z Łodzi, Łowicza, Płocka, Mszczonowa, Żyrardowa i in[nych] miejscowości. Jednocześnie ukazuje się zarządzenie, że Żydom nie wolno się przesiedlać bez zezwolenia odpowiedniego starosty⁹⁶. Rada Żydowska ma obowiązek meldowania przybyszów. Wysokie kary grożą za przekroczenie zarządzenia. A jednocześnie w Warszawie wyrzucają Żydów coraz z nowych ulic dzielnicy południowej⁹⁷, coraz całe domy otrzymują rozkaz przesiedlenia się w ciągu pół godziny bez prawa zabierania dobytku. Auta z SS-owcami kursują po mieście, zajeżdżają pod mieszkania, zamożniejsze ogałającą z mebli, rzeczy wartościowych i urządzają sobie eleganckie pomieszczenia.

⁹³ Wg innych źródeł członkowie pierwszej łódzkiej RŻ (Bajratu, Rady Przybocznej) zostali aresztowani 11 listopada 1939 r. W jej miejsce powołano tzw. drugi Bajrat, który ukonstytuował się 9 grudnia 1939 r., zob. *Losy Żydów łódzkich, Wstęp*, dok. 15 i 16.

⁹⁴ Obóz przejściowy dla aresztowanych przedstawicieli inteligencji łódzkiej utworzono 9 listopada 1939 r. w fabryce włókienniczej Michała Głazera w Radogoszczu. Zob. więcej *Losy Żydów łódzkich*.

⁹⁵ KL Buchenwald (początkowo nazywany Konzentrationslager Ettersberg) – niemiecki obóz koncentracyjny w Ettersberg w pobliżu Weimaru. Funkcjonował od lipca 1937 r. do końca wojny.

⁹⁶ Rozporządzenie o zakazie zmiany miejsca pobytu bez zezwolenia zaczęło obowiązywać 1 stycznia 1940 r.

⁹⁷ Potoczna nazwa południowej części Śródmieścia (od Al. Jerozolimskich).

13 stycznia wyszło zarządzenie o przymusie pracy dla Żydów. Zgodnie z tym zarządzeniem wszyscy Żydzi od 12 lat do 60 pociągani są do pracy przymusowej w obozach pracy. W tym celu zarządzona została rejestracja mężczyzn podlegających przymusowi pracy. Za wykroczenie przeciwko zarządzeniu grozi kara do 10 lat ciężkiego więzienia.

Kilka dni później – zarządzenie o zgłaszaniu majątków żydowskich⁹⁸.

[14] Jeszcze świeża była w pamięci sprawa 53 ofiar z Nalewek 9, gdy ludność żydowska została wstrząśnięta wiadomością o masowych aresztowaniach przeważnie wśród inteligencji zawodowej, które się odbyły w dniach od 18 do 24 stycznia 1940 r.

Powodem do aresztowania była tzw. sprawa [Kazimierza] Kotta (stąd nazwano tę grupę „kottowcy”). Gestapo weszło na ślad tajnej radiostacji organizacji niepodległościowej. Mimo powziętych środków, udało się w ostatniej chwili, po ostrzeliwaniu się, sprawcom zbiec i gestapo nikogo ująć nie mogło.

Prowodyrem tej grupy był Kazimierz Andrzej Kott, dziesiętnastoletni chłopiec żydowski. Na mieście ukazały się też obwieszczenia – listy gończe. Jednocześnie w odwecie za sprawę Kotta aresztowano około 250 osób, przeważnie lekarzy, adwokatów, inżynierów, nauczycieli, muzyków, rabinów i in[nych].

Przez kilka dni trwały te aresztowania i od tego czasu wszelki ślad po aresztowanych zagał. Wszelkie interwencje w gestapo nie odniosły skutku. Przez cały szereg miesięcy przychodziły do Gminy nieszczęśliwe kobiety, żony i matki zaaresztowanych, przychodziły prosić o pomoc. Najróżniejsze pogłoski szerzyły się co do losu tych aresztowanych. Do 25 [stycznia 1940 roku] znajdowali się w więzieniu mokotowskim⁹⁹. Tego dnia zostali wywiezieni w niewiadomym kierunku i od tego dnia urwały się wszelkie wiadomości. Jak mi opowiadała jedna z żon aresztowanych, która śledziła za nimi i była w kontakcie z jednym ze strażników więzienia mokotowskiego, zostali oni wywiezieni w kierunku Bielani i prawdopodobnie tam zgładzeni. Nieszczęśliwe kobietyapełniały codziennie korytarze Gminy, ku zgorszeniu pana Lichtenbauma, któremu nie w smak był ten „tłok”, pocieszały się coraz to nowymi, fantastycznymi pogłoskami o losie ich bliskich. To opowiadano, że są w obozie koncentracyjnym, to, że pracują w kopalniach w Westfalii, tu ktoś widział niektórych w zamkniętym, odrutowanym obozie pod Mławą itp. pogłoski, które miały tylko pocieszyć nieszczęśliwych. Gestapo: Brandt i Mende, przez cały czas nabrali wody do ust i nie chcieli żadnych wyjaśnień udzielić w tej sprawie. Jak mi raz opowiedział Prezes Czerniaków, oświadczono mu w gestapo zaraz po aresztowaniach, że wszyscy zostali rozstrzelani¹⁰⁰. Jednocześnie oficjalnie nie chcieli dawać żadnych wyjaśnień. Brandt z właściwą sobie perfidią i obłudą wciąż zwlekał, obiecywał odpowiedź. Łącznikiem Gminy z gestapo był wówczas członek Rady B.W. Rozental, komiczna figura, wywołująca na sam widok uśmiech u każdego. Niski, o sarmackich wąsach, dziwnie zaczesanych włosach, włączący drzwiami i oknami człowiek b[ardzo] małej inteligencji, „działacz rzemieślniczy”, mający również dobry

⁹⁸ Mowa o rozporządzeniu Hansa Franka z 24 stycznia 1940 r. o obowiązku zgłoszenia majątku żydowskiego w GG. Tego samego dnia zostało też wydane zarządzenie o konfiskacie majątku osób fizycznych i prawnych w GG. Zob. A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 193.

⁹⁹ Właśc. Areszt Śledczy Warszawa–Mokotów (zwany też więzieniem na Rakowieckiej) przy ul. Rakowieckiej 37.

¹⁰⁰ W oryg. słowo „rozstrzelani” zostało skreślone.

zmysł do interesów, nie mógł być naturalnie poważnie traktowany. „Ach Der Rozentahl”¹⁰¹ – tak odzywano się ironicznie o „przedstawiciela” żydowskim. Ten to właśnie reprezentant chodził „interweniować” w sprawie tych kottowców. A po kilku miesiącach perfidny Brandt znalazł sposobność do zabawienia się kosztem tych nieszczęśliwców. Otóż pewnego dnia kazał sobie przedstawić spis wszystkich zaaresztowanych i na tej liście oznaczył kreseczkami zielonymi osoby rzekomo żyjące i czarnymi nieżyjące. Naturalnie, była to tylko komedia i kpiny z nieszczęścia. Przypadkowa pomyłka na liście odkryła całą tę grę i obłudę. Otóż nazwisko aresztowanego Bojki figurowało dwukrotnie, raz pod literą „B”, jako Bojko Azriel, a powtórnie pod lit[erą] „A” jako Azriel Bojko (powstało to od zwykłej pomyłki maszynistki), w obu wypadkach był podany ten sam adres Grzybowska 23 i zawód aplikant adwokacki.

[15] A więc w jednym miejscu figurował jako żyjący, a obok jako nieżyjący... Naturalnie, że po kilku dniach zrobił nam Prezes piekielną awanturę za to, że nie sprawdzono listy... Ale właśnie ta pomyłka wskazała na całą ohydną grę tych zbirów, którym nie wystarczyło zgładzenie 250 osób ze świata, lecz znaleźli tu miejsce do zabawy z tego nieszczęścia.

Jeszcze dość długo echa tego tragicznego wypadku odbijały się w Warszawie. Wśród inteligencji powstał popłoch. Wielu pod wrażeniem tych wypadków, lekarzy i adwokatów, opuściło Warszawę i uciekło na stronę sowiecką. Błady strach padł na zawodową inteligencję, która widziała się w pierwszym szeregu ofiar każdego aktu sabotażu czy walki z okupantem. Widziano w tym system niszczenia inteligencji, który również dał się zauważyć po stronie polskiej.

Do dnia dzisiejszego nie wyjaśniono w jaki sposób i gdzie zginęli ci „kottowcy”. Faktem jest, że nie natrafiono na najmniejszy ślad po tych ludziach. Może kiedyś odkryje się historię tych strasznych dni i wiadomym będzie, w jaki sposób zginęły te ofiary krwawego odwetu za ucieczkę dziesięcioletniego Żyda, bojownika o Niepodległość Polski.

ARG II 267 (Ring. II/129)

Opis: oryg. lub odpis, mps (uzup. rkps, ołówki), j. pol., 202x290 mm, k. 15, s. 15.

Druk: *Selected Documents*, s. 131–143.

¹⁰¹ Ach ten Rozentahl (niem.).